

Fragment relacji świadka historii



ZBIGNIEW HENKE

ur. 1952, Łódź



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, 1999
--------------------------------------	---------------

Utworzenie Szkoły Słonecznej w Bielawie w 1999 roku

Jeżeli chodzi o Szkołę Słoneczną, to było wyjście poza kompetencje gminy. Tak więc trochę wyszedłem przed szereg. Ale ja myślę, że w polityce, może to zabrzmie dla niektórych niefortunnie, to mężczyzna jest odpowiedzialny za strategiczne myślenie. I to było posunięcie strategiczne. Wtedy nikt w ogóle o takich rzeczach nie myślał. Dzięki temu, że byłem w Anglii, to miałem trochę szersze horyzonty. Tam na porządku dziennym było wykorzystanie fotowoltaiki. Tak więc można powiedzieć, że byłem z tym trochę oswojony. Trafiła się okazja, żeby jechać na konferencję do Niemiec, do Ulm. To była konferencja dwu- czy trzydniowa. Tam spotkałem Wernera Rauschera z Austrii. Zaczęliśmy rozmawiać [na temat Szkoły Słonecznej – dop. red.]. Pomyślałem, że to są sprawy, które mnie interesują i że warto by było wprowadzić to u nas. Za jakiś czas dostałem zaproszenie na spotkanie do Wiednia. Chciałem wziąć jednego z nauczycieli z technikum, a on nie chciał jechać. Jak nie, to pojechałem sam. Może i dobrze, bo okazało się, że dwa dni musiałem tam być, a jechałem za prywatne pieniądze. Były wtedy zarządy, a ja nie chciałem, żeby ci ludzie decydowali, czy ja mam jechać za granicę i jak mi będą potem rozliczać delegację. Miałem samochód na gaz i pewne rzeczy za własne pieniądze realizowałem. W drugim dniu konferencji było spotkanie całej grupy, Greków, Słowaków, Włochów i innych, którzy realizowali wspólnie ten projekt. To był pierwszy w Europie projekt Szkoła Słoneczna. Mówię: *Podoba mi się wszystko, co wy tu robicie, ale skąd ja na to mam wziąć pieniądze? – Powiemy ci. W Niemczech jest fundusz ochrony środowiska DBU, Deutsche Bundesstiftung Umwelt, i jak złożysz tam wniosek, to jest szansa, że dostaniesz pieniądze. A my cię „dokleimy” do naszego projektu.* I mnie dokleili, bo nas tam w ogóle nie było. No i tak to się zaczęło. Nazywałem siebie i byłem burmistrzem pracującym, bo nawet do głowy mi nie przyszło, żeby komuś zlecać napisanie wniosku. Nikomu wtedy nie przychodziło do głowy, a może by sobie nagrody wypłacać, jak teraz. Tego nie było. Nas [w Bielawie – dop. red.] tylko dwóch burmistrzów było [burmistrz i wiceburmistrz – dop. red.]. Okazało się potem, że dostaliśmy środki na tę realizację. Wiadomo, że jeszcze trzeba się było dołożyć. Miasto się dołożyło i powiat się dołożył. Ostatecznie zostało to zrealizowane w 1999 roku. Ja już wtedy nie byłem burmistrzem [wiceburmistrzem – dop. red.]. Projekt polegał na tym, że najpierw trzeba było wyszkolić nauczycieli. To był jeden z poważnych elementów. Szkolenie nauczycieli odbyło się w Pinkafeld, to jest sto kilometrów na południe od Wiednia. Jeśli chodzi o realizację, to zrobiliśmy to sami. Jak było otwarcie szkoły, to Niemcy byli zadziwieni, że za niewielkie pieniądze udało się tyle zrobić. W tej chwili to się dalej rozwija.

Data i miejsce nagrania	11 września 2020, Bielawa
Rozmawiał/a	Joanna Niemczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami